Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

GŁOS NARODU

CZWARTEK

9. CZERWCA 1921.

NR. 128. — ROK XXIX.

CENA Nru: w Krakowie i na prowincyi 8 Marek.

Przedpłata wynosi	w Krakowie z odnoszeniem	w Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego
Miesięcznie	Marek 190	Marek 175	Marek 200	Marek 240	Marek 180

Redakcya (tel. Nr. 190) i Administracya (tel. Nr. 3344). Kraków, ul. św. Krzyża 11. — Drukarnia ul. św. Tomasza 35. (tel. Nr. 3344).

Anglia namyśla się!

W pertraktacyach o G. Śląsk między Anglią a Francyą nie zaszły w ostatnich dniach żadne zmiany. Na ostatnią notę francuską w sprawie komisyi rzeczoznawców oraz zwołania Rady Najwyższej, Anglia dotychczas nie udzieliła żadnej odpowiedzi. Prasa zaś mocarstw zainteresowanych przynależnością G. Śląska, przeżuwa projekty podziału jego, które wyłaniają się w coraz to ciekawszej formie.

Ostatni zaś z nich, zrodzony w kuźni angielskiej „Morningpostu“, nawet zarzuca myśl podziału G. Śląska, natomiast proponuje oddać go w zarząd, na okres 32 lat, komisyi międzysojuszniczej — a potem co się ma stać z G. Śląskiem, o tem dziennik angielski dyskretnie zamilcza.

Z początku rządy angielsko-włoskie forsowały za wszelką cenę podział G. Śląska na trzy strefy. Francya wraz z polską opinią publiczną natychmiast zgodnie odrzuciła ten projekt.

Niemcy przechylały się zrazu ku projektowi angielsko-włoskiemu, tłumacząc, „że państwo polskie udziela samo najlepszych rękojmi tego, że okręg przemysłowy nie przypadnie Polsce“. Państwo polskie bowiem, zdaniem „Berliner Tageblattu“, będzie coraz wyraźniejsze składało dowody, że jest niezdolne do administrowania podobnym organizmem przemysłowym. Jeden z uczonych (?) angielskich nawet spostrzegł, że Polska już upada, a o naszej kruchości ma świadczyć właśnie nasze zwycięstwo nad bolszewikami (sic). Dlatego angielski „Observer“ chce nas ratować wbrew naszej woli proponując z podziału G. Śląska oddać nam jak najmniej.

Ale i prasa niemiecka co do podziału G. Śląska nie jest w zupełności jednolitą, szczególnie pod wpływem niemieckiej opinii z Opola, Wrocławia i t. d. W tem samem piśmie „Berliner Tageblatt“ Dr Urbanek, niemiecki komisarz plebiscytowy na G. Śląsku, stanowczo występuje przeciwko jego podziałowi. **Żąda on natychmiastowego rozstrzygnięcia** sprawy, wierząc, iż przy poparciu Anglii i Włoch ten kraj z pewnością przypadnie Niemcom. I tylko pod warunkiem, iż „prowizoryum„ na G. Śląsku doprowadzi do jego wcielenia do Niemiec, niemiecka opinia zgadza się z propozycyą Lloyd Geoge'a.

Rachuby rządu angielskiego, jak nadzieje niemieckich Urbanków odrazu przekreślił Briand swoją notą, wystosowaną do rządu angielskiego.

Lloyd George do dnia dzisiejszego nie przysłał odpowiedzi, prasa zaś angielska milczy.

Agencya Reutera to milczenie rządu angielskiego nazywa, iż „Rząd Wielkiej Brytanii przyjął w kwestyi górnośląskiej politykę rozwagi i wyczekiwania aż do czasu, gdy komisarz angielski na Śląsku, Stuart, nie złoży pierwszego sprawozdania o obecnej sytuacyi na G. Śląsku oraz o przybyciu angielskich batalionów. Natomiast z głosów prasy angielskiej można wnioskować, że Anglia przy sposobności sprawy G. Śląska zamyśla załatwić wszystkie kwestye sporne między Anglią a Francyą, a odnosi się to w szczególności do Małej Azyi. Nawet w niektórych sferach angielskich ma się wentylować sposób nawiązania z Francyą bliższych stosunków. Wiadomość tę potwierdza Millet w „Petit Parisien“.

Tymczasem rząd i społeczeństwo francuskie stoją bezwzględnie po stronie polskiej. A na wszystkie wykręty niemieckich mężów stanu odpowiedział już nieraz wyczerpująco premier Briand. Jasno i otwarcie określił także Poincare stanowisko społeczeństwa francuskiego wobec Niemiec i Polski w jednym z ostatnich numerów „Matina“.

Nie umrzecie — woła Poincaro do Niemiec — ale jedynie będziecie pozbawieni środka szkodzenia innym. Kończąc swój artykuł b. prezydent Francyi wskazuje na konieczność podtrzymania żądań Polski.

M.

Aby zapoznać naszych czytelników z próbkami stylu i kultury meńerów socyalizmu polskiego, podajemy jeszcze parę kwiatków wyjętych z ich mów na wiecu ubiegłej niedzieli:

„Organizacya ta (Kościół) jest wrogą ideałom Chrystusowym, jest bluźnierstwem wobec nauki Chrystusa i niema z Nim nic wspólnego. Liczne fakta wskazują, iż Kościół ten stał się Kościołem kapitalistów, bogaczy i wrogów ludu pracującego“.

„Papież idzie do królów i cesarzy, namaszcza ich i uświęca wielkich opryszków i katów ludzkości za to tylko, by mu dali pieniądze i władzę!“.

„Kościół odszedł od Chrystusa i policzkuje Chrystusa!“.

„Lud nie dopuści do tego, by takie śmiecie (ks. Lutosławski) zatruwało życie społeczne i polityczne w Krakowie“.

„Dzisiejsza hierarchia kościelna, oparta na wszechwładzy papieża i biskupów, jest zabytkiem minionej epoki absolutyzmu i zależności księży od rządów i od klas kapitalistycznych. Hierachia ta wyzyskuje milionowe rzesze biednych, szczerze religijnych ludzi, stwarza wśród księży wielką ilość wyzyskiwaczy, obłudników, obrońców złotego cielca i egoistów dusigroszów. Hierachia ta, jako korporacya antyspołeczna i reakcyjna, stała się ciężarem i martwą częścią społeczeństwa, czyli zbiorem bluźnierstw przeciwko idei Chrystusowej“.

Czyż potrzebne jest choćby jedno zdanie komentarza?

Z komisyj sejmowych.

Warszawa. P. A. T. Komisya prawnicza obradowała nad projektem upaństwowienia Szczawnicy. Ministerstwo sprawiedl. przedstawiło inny, niż poselski, sposób oznaczenia odszkodowania za Szczawnicę. Obrady odłożono celem porozumienia się w tej sprawie z ministerstwem skarbu.

Pos. Putek interpelował w kwestyi rozstrzelania por. Iwanickiego, skazanego przez wojskowy sąd doraźny za szpiegostwo popełniono przez wydanie aktów wojskowych obcemu mocarstwu. Wyrok ten, zdaniem interpelanta, wywołuje zaniepokojenie wobec urzędowego komunikatu min. spraw zagr. z zaprzeczeniem jakoby fakt podobny zaszedł. Interpelant podniósł także odpowiedzialność za dalsze utrzymanie sądów doraźnych wobec zawarcia pokoju. Komisya upoważniła przewodniczącego, aby wspólnie z przewodniczącym komisyi wojskowej zasięgnął informacyi autentycznych u jeneralnego prokuratora wojskowego.

Komisya administracyjna przyjęła projekt ustawy o reorganizacyi władz i postępowania dyscyplinarnego przeciw funkcyonaryuszom państwowym.

Komisya aprowizacyjna obradowała w dalszym ciągu nad zarzutami podniesionemi przez posła Raucha w sprawie pozwoleń na wywóz za granicę. Pas. Rauch poczynił dalsze zarzuty co do soli i nafty, które to artykuły były w rękach firmy Nobel, w zarządzie której zasiadał b. min. Grodziecki. Pos. Rauch zgłosił wniosek o wyznaczenie podkomisyi, którąby zbadała podniesiono zarzuty i przedstawiła je p. Grodzieckiemu do oświadczenia i do przedłożenia wniosków gdyby zaszły jakieś przekroczenia. Na wniosek p. Grzędzielskiego postanowiono porozumieć się z klubami w tej sprawie.

Komisya skarbowo-budżetowa uchwaliła preliminarz budżetu min. rolnictwa za czas od 1 lipca 1919 r. do 31 grudnia 1920 r. Uchwalono dalej jednogłośnie przedstawić plenum sejmowemu wniosek nagły, aby do 15 czerwca rząd przedłożył Sejmowi preliminarz budżetu za czas od 1 lipca do 31 grudnia 1921.

P. LASOCKI KANDYDATEM NA MINISTRA SPRAW ZAGRANICZNYCH

Warszawa. (Telef. wł.) Kandydatem na którym ostatecznie zatrzymał się wybór, proponowanym przez prem. Witosa na min. spraw zagr. jest podobno p. Z. Lasocki, ludowiec, b. starosta małopolski, sprawujący obecnie czynności posła w Pradze czeskiej.

DELEGACI WILEŃSCY W WARSZAWIE.

Warszawa. P. A. T. Dzisiaj rano przyjechali: rektor Uniw. wileńskiego Siedlecki, delegat polski Raczkiewicz, tudzież kierownik Wydziału do spraw litewskich w Min. spraw zagran. Kosakowski.

I Czechom grozi plebiscyt.,.

Praga. P. A. T. Radio. „Tribuna“ dowiaduje się, że grupa posłów nacyonalistycznych niemieckich dąży do przeprowadzenia plebiscytu w części niemieckich Czech za przyłączeniem się do Niemiec. Akcyą kieruje dep. Lorgemann, który (podobnie, jak to miało miejsce w Austryi) zamierza wywrzeć nacisk na mocarstwa zachodnie w kierunku zezwolenia na przeprowadzenie głosowania ludowego, które Niemcy czescy zamierzają przeprowadzić nawet na wypadek odmowy.

L. GEORGE ŻĄDA KONFERENCYI W LONDYNIE.

Warszawa. (Telef wł.) Dzienniki angielskie donoszą, iż Lloyd George w swojej odpowiedzi rządowi francuskiemu zażądał, ażeby najbliższa konferencya Rady najwyższej odbyła się w Londynie, a nie w Boulogne. Na porządku dziennym Anglia ma postawić sprawę sankcyi w Nadrenii i obligacyi niemieckich. Dzienniki dodają, iż termin zebrania nie jest wcale jeszcze ustalony.

Ofenzywa niemiecka.

Paryż. P. A. T. Radio. W sytuacyi na G. Śląsku stwierdzono ruch ofenzywny niemieckich band „Orgeschu“, oraz wojsk gen. Hoefera. Dnia 6 czerwca ataki były ogólne. Wojska polskie cofnęły się na linię Koźla (Altkosel) — Stara Kuźnia (Althammer). Niemcy chcą widocznie wbrew woli komisyi alianckiej opanować zagłębie przemysłowe. Aby zapobiedz temu gen. Lerond zarządził zgrupowanie wojsk alianckich między Opolem a Wielkimi Strzelcami, lecz ataki niemieckie umiały obejść linię sprzymierzonych. Gen. Hoefer wręcz odmówił żądaniu aliantów i godzi się wycofać z tych tylko okolic, którym alianci zapewnią zupełną ochronę ludności niemieckiej.

Warszawa. (Telef. wł.) Na froncie północnym i południowym G. Śląska stwierdza się udział w szeregach niemieckich żelaznej dywizyi. Doliczono się 300 rannych z tej dywizyi. Wśród oddziałów powstańczych panuje ogromny ruch. Powstańcy z Huty Królewskiej i z Huty Bismarka otrzymali rozkaz wymarszu na front. Dworzec w Gliwicach znajduje się w rękach polskich. Nastrój burzliwy. Zaszły starcia. Kędzierzyn i góra św. Anny wpadły w ręce niemieckie.

Bytom. (E. Ex.) Według dzienników niemieckich, powstańcy sypią w okolicy Włodzisławia wielkie okopy, do których budowy sprowadzają całą ludność okoliczną.

Gdańsk. (E. Ex.) B. Wolffa donosi, że powstańcy otoczyli Tarnowskie Góry i zajęli dworzec kolejowy. Niemiecka samoobrona miała zająć port kozielski.

Komunikat powstańców z 7. b. m.

Bytom. (E. Ex.). Odcinek północny: Pod Oleśnem odparto nieprzyjacielskie oddziały wywiadowcze. W podgrupie Bogdana walczono na przedpolu z pomyślnym dla nas wynikiem.

Odcinek środkowy: Nieprzyjaciel atakował przy pomocy wielkiej ilości środków technicznych Stare Koźle. Ataki odparto. Na przestrzeni Gogolin—Sławęcice wysadzono podczas walki w ostatnich dniach 19 mostów.

Odcinek południowy: Oprócz utarczek patroli bez zmian. (Podpisano: Lubieniec szef sztabu).

Haefer lekceważy komisyę aliantów.

Berlin. (E. Ex.) Ponieważ niemiecka samoobrona przeszła pod dowództwem gen. Hoefera do wielkiej ofenzywy i zajęła Kędzierzyn, wystosowała Komisya międzysojusznicza notę do gen. Hoefera w tej sprawie, wzywając go, aby cofnął się bezzwłocznie ze swojemi wojskami na linię Leśnicy. W razie nieusłuchania tego wezwania do odwrotu komisya zagroziła sprowadzeniem wojsk sojuszniczych do obwodu przemysłowego. Gen. Hoefer odpowiedział, że nie może wstrzymać wojsk samoobrony. Generał apeluje do poczucia żołnierskiego przedstawicieli misyi międzysojuszniczej, oświadczając, że żądanie cofnięcia się stoi w sprzeczności z prawami ludności górnośląskiej, które powinny być znane z obrad parlamentu angielskiego. Już po udzieleniu tej odpowiedzi nastąpiło spotkanie między gen. Hoeferem a angielskim gen. Hennickem, celem omówienia dalszego postępowania.

Paryż. P. A. T. Radio. Reprezentant Anglii Harold Stuart wraz z kolegami francuskim i włoskim ponowił energicznie demarche wobec Niemców. Gen. Hoefer widocznie nie zdaje sobie sprawy z jednomyślności sprzymierzonych w sprawie pacyfikacyi Śląska i żąda ogłoszenia deklaracyi Lloyda Georga do ludności niemieckiej G. Śląska, której premier angielski miał rzekomo Górny Śląsk przyrzec.

Gdańsk. (E. Expr.) Korespondent „Danz. Ztg“ dowiaduje się o konferencyi gen. Hoefera z angielskim generałem Hennikerem w sprawie organizacyi samoobrony niemieckiej. Gen. Henniker oświadczył, że jest tylko organem Komisyi międzysojuszniczej, odpierając tem samem przypuszczenie, jakoby on i jego wojska posiadały własne pełnomocnictwa. Gen. Henniker podkreślił, że jest obowiązany do zakazania niemieckiej samoobronie posuwania się naprzód, przyczem tego samego zażądał od powstańców.

KONCENTRACYA WOJSK ANGIELSKICH.

Gdańsk. P. A. T. „Danz. N. Nachr.“ donoszą z Opola: Wysyłka wojsk angielskich na Górny Śląsk odbywa się w dalszym ciągu. Obecnie odchodzą na G. Śląsk tanki, ciężka artylerya i oddziały lotnicze. Anglicy koncentrują swoje wojska w okolicy Wielkich Strzelec i Wielkiego Kamienia (Grossstein, oraz Grossstubendorf).

Plan pacyfikacyjny Leronda.

Londyn. (E. Expr.) „Times“ donosi z Bytomia, że gen. Lerond opracowuje plan pacyfikacyi G. Śląska, polegający na obsadzeniu linii frontu pomiędzy powstańcami a Niemcami przez wojska sprzymierzone w ten sposób, iż Francuzi zajęliby pozycye od strony powstańców, Anglicy zaś od strony Niemców. Korespondent „Timesa“ wyraża się z uznaniem o projekcie gen. Leronda, twierdząc jednocześnie, że Niemcy odnoszą się doń nader sceptycznie, przewidują oni bowiem, że wojska francuskie nie zdobędą się na dostateczną stanowczość w stosunku do powstańców.

Wykrętna odpowiedź niemiecka.

Londyn. P. A. T. Biuro Reutera donosi: Niemiecki ambasador wręczył w Foreig Office notę, która się odnosi do noty komisyi międzysojuszniczej w Opolu, wystosowanej 4 czerwca b. r. do gen. Hoeffera, a która domaga się cofnięcia wojsk niemieckich, gdyż w przeciwnym razie alianci opróżnią strefę przemysłową. Nota niemiecka podkreśla, że wykonanie pogróżek aliantów pozbawiłoby ludność niemiecką obrony, co byłoby sprzeczne z traktatem i wywołałoby ogólną wojnę domową. Nota oświadcza, że jeżeli wojskom angielskim miałoby się nie udać obronić Niemców na terytoryum polskiem, wówczas rozpacz przybierze poważne rozmiary.

GÓRNOŚLĄSKA INTERPELACYA W SEJMIE ANGIELSKIM.

Gdańsk. P. A. T. Z Londynu donoszą: Lord Chamberlain oświadczył w Izbie gmin, że wojska koalicyjne na G. Śląsku pozostają pod komendą naczelnego dowódcy francuskiego, który dyspozycye otrzymuje od Komisyi międzysojuszniczej za pośrednictwem jej wojskowego wydziału. Jest zatem rzeczą z góry ułożoną, że wojska francuskie, angielskie i włoskie na G. Śląsku, mogą tylko działać na podstawie rozkazów Komisyi.

Londyn. P. A. T. (W. B. K.) Pogłoska, rozpowszechniona w różnych kołach, jakoby ambasador angielski w Berlinie miał obiecać Niemcom Górny Śląsk, jest jak najbardziej stanowczo dementowaną. Ambasador angielski nie powiedział nic takiego, coby w tym duchu mogło być interpretowane.

Stan oblężenia.

Bytom. (E. Ex.) Według dzienników niemieckich, Anglicy mają zażądać zaprowadzenia stanu oblężenia na całym Górnym Śląsku. Podobno gen. Lerond sprzeciwia się temu.

URUCHOMIENIE KOLEI.

Warszawa. (Telef. wł.). Dyrekcya kolejowa w Katowicach oświadczyła gotowość całego uruchomienia kolei. Ruch na kolei elektrycznej pomiędzy Katowicami a Bytomiem został przywrócony.

ZARZĄDZENIA REPRESYJNE.

Bytom. (E. Ex.). Niemieckie pisma w Gliwicach donoszą, że komendant powstańców w Sośnicy pod Gliwicami zawiadomił niemiecki komisaryat w Gliwicach, że jeżeli powtórzą się fakty prześladowania polskich obywateli w Sośnicy, przybyłych do Gliwic, polskie władze powstańcze internują 10 Niemców.

Bytom. (E. Ex.). „Gazeta Śląska“ donosi, że posterunki polskie aresztowały w pociągu 24 stosstruplerów.

PRZYKŁADY NIEMIECKIEGO ZEZWIERZĘCENIA.

Bytom. (E. Express). Wyjątek z protokołu urzędowego z walk pod Januszkowicami: Dwóch lekarzy pułkowych, kapelan pułkowy, oraz kilku innych świadków zeznało pod przysięgą, że Niemcy dobili kilku rannych w ohydny sposób. Stwierdzono, że rannych bito kolbami po głowach i strzelano im w oczy. Jednemu z pobitych tylna część czaski zupełnie odpadła. Ci sami świadkowie zeznali, że znęcanie się Niemców nad ludnością cywilną było jeszcze dalej posunięte. Według protokołu, niejakiej Maryi Marchlewskiej, lat 56, zamordowanej przez Niemców przy opuszczaniu wioski Januszkowice, roztrzaskano głowę, wykrajano prawe oko, oraz prawy policzek, a powstałe otwory wypełniano błotem, ponadto powybijano jej zęby i powyrywano palce u prawej ręki.

Zatarg p. Osieckiego z prasą.

Warszawa. (Telef. wł.) Dzień wczorajszy w sejmie minął pod znakiem silnego naprężenia pomiędzy wicemarszałkiem Osieckim a dziennikarzami. Ten dawny buchalter fabryki Fageta w ostatnich czasach za poduszczeniem Daszyńskiego zaczął uprawiać systematyczne szykany względem dziennikarzy sejmowych. Wczoraj we wtorek zarządził zupełne odseparowanie dziennikarzy od posłów sejmowych w kuluarach. Trzeba stwierdzić, że zarządzenia p. Osieckiego, który aspiruje obecnie do portfelu ministra skarbu, faktycznie utrudniają całkowicie pracę informacyjną dziennikarzom. Poza tem zarządzenia jego były ubliżające stanowi dziennikarskiemu i spowodowały nietakt osobisty względem jednego z członków redakcyi „Robotnika“.

Fakt ten pociągnął za sobą konsekwencyę, albowiem dziennikarze usunęli się od pracy, żądając zniesienia ograniczeń. Interweniował w tej sprawie zarząd klubu sprawozdawców sejmowych. P. marsz. Trampczyński ocalił sytuacyę o tyle, że w środowych pismach ukaże się jednak dorywcze sprawozdanie z wczorajszego posiedzenia Sejmu, natomiast p. Osiecki cofnie dawne zarządzenia, dając satysfakcyę klubowi sprawozdawców.

Dziennikarze nie przypuszczali nigdy, ażeby czynniki lewicowe, mówiące zawsze wiele o swej tolerancyi i docenianiu pracy zastosowywały względem prasy tak skandaliczne metody, jakie za poduszczeniem i inspiracyą socyalisty Ign. Daszyńskiego zastosował ludowiec Stan. Osiecki.

Cztery miliony strajkujących.

Gdańsk. P. A. T. Z Londynu donoszą: Wczoraj rozpoczął się strajk przeszło 600.000 robotników przemysłu tekstylnego. Liczba bezrobotnych w Anglii przekroczyła 4 miliony. Liczyć się należy z tem, że w najbliższym czasie wstrzymaną zostanie praca także w przemyśle maszynowym, przez co liczba bezrobotnych powiększy się do pięć i pół miliona.

Obawy Anglii o Wschód.

Warszawa. (Telef. wł.). „Berl. Volksztg“ wyraża obawę, że rząd angielski ustąpi na rzecz Francyi w sprawie górnośląskiej. Anglia bowiem potrzebuje pomocy Francyi na Wschodzie. Zarysowuje się coraz więcej współdziałanie Angory, Persyi i Rosyi sowieckiej, zagrażające Afganistanowi. „Daily Chronicle“ podnosi z naciskiem, że sytuacya na bliskim Wschodzie zmusi Anglię do podjęcia tam wkrótce wojny.

Biuro Reutera zwraca uwagę, że nastrój Angory jest wybitnie antiangielski. Angora jest zdecydowana rozstrzygnąć swe nieporozumienia orężnie z Anglią.

PALESTYŃSCY BOLSZEWICY.

Londyn. P. A. T. (Wied. B. kor.). Angielski starszy komisarz dla Palestyny donosi, że ostatnimi czasy udało się przemycić znaczną ilość bolszewików do Palestyny. Z tego powodu zarządzone zostały środki, aby przeszkodzić dalszej imigracyi niepożądanych elementów.

KONSTANTYN MA RATOWAĆ SYTUACYĘ.

Paryż. P. A. T. (W. B. K.). Odjazd króla Konstantyna na front ustalono na poniedziałek. Królowi będzie towarzyszył ks. Jerzy i ks. Andrzej, który ma objąć komendę dywizyi kawaleryi. Wraz z królem odjedzie także szef sztabu.

KONGRES MONARCHISTÓW ROSYJSK.

Warszawa. (Telef. wł.) W Reichenhallu odbył się kongres zbiegów z Rosyi antibolszewickich, których większość oświadczyła się za wskrzeszeniem Rosyi monarchistycznej.

ZAJĘCIE OMSKA.

Paryż. P. A. T. (Wied. B. kor.). Wedle doniesienia wojskowe odziały antybolszewickie zajęły Omsk.

HABSBURGOWIE W WIEDNIU.

Wiedeń. P. A. T. „Ung. Rundschau“ donosi, że wedle relacyi z Vilag we Wiedniu mieli ostatnio przebywać arcyksiążęta habsburscy incognito i to za obcymi paszportami, wobec czego policya nie mogła przeciw nim występować. Niedawno miał bawić we Wiedniu arc. Maks., brat b. cesarza Karola, o pobycie tym jednak władze austryackie nie miały wiadomości. Mieszkał on przy ul. Alleegasse 33, a potem przeprowadził się do mieszkania hrabiny Hoyos.

Z dnia politycznego.

„P[illegible]schodu“.

Wychodząca w Warszawie „Hacefira“ hebrajska powtarza następujące zdanie pewnego pisarza żydowskiego o Arabach:

„Lepiej spotkać się z Wielkorusem w Tambowie, a tembardziej z Litwinem z okolic Kowna, aniżeli z tymi P o l a k a m i W s c h o d u“.

Nawet w szale wściekłości przeciw Arabom żydzi nie zapomnieli o Polakach. Krwawy odwet Arabów za przewrotną bolszewicką propagandę żydów stał się dla nich tylko nową okazyą do szczucia na Polaków w sposób przewrotny a bezczelny!

Polacy Wschodu! — Złośliwość chybiona, bo Arabowie pokazali, że nie chcą być tak biernymi, jak Polacy, którzy na własnej ziemi, we własnem państwie znoszą nietylko zbrodniczą działalność żydowskich rewolucyonistów, ale ich najbezczelniejsze zuchwalstwa i prowokacye. Świadczy o tem dostatecznie już to, co pozwala sobie pisać prasa żydowska o Polakach i Polsce... Tegoby nie ścierpiał żaden inny naród.

Wilhelm ratuje G. Śląsk!

Myliłby się, ktoby sądził, że kaiser Wilhelm zajmuje się tylko rąbaniem drzewa w Doorn. Nudzi mu się z pewnością na wygnaniu, bo brak mu wspaniałych parad teatralno-wojskowych, podczas których niby Aleksander Macedoński wiódł osobiście szeregi „do boju“, ale jak dawniej pokrzepia ducha swej niewdzięcznej ojczyzny, która zresztą coraz goręcej i coraz otwarciej zerka w stronę swego nieforłunnego władcy i nie skąpi mu atencyi.

Pierwsze lody przełamała sprawa górnośląska. „Kreuzzeitung“ w artykule „Der Kaiser und Oberschlesien“ obwieszcza światu, że między sprawami, „które w tych ciężkich czasach wzruszają do głębi J. C. M. pierwsze miejsce zajmuje zagadnienie śląskie...“ Na dowód tego gazeta przytacza następujący telegram, otrzymany z Doorn przez śląski „Jagdschutzverein“. „J. C. M. raczył serdecznie podziękować za przysłane wyrazy hołdu ze strony zjazdu „Jagdschutzverein“ i dzieli z głębokiem wzruszeniem troski Górnego Śląska. — Z najwyższego polecenia: (—) v. G o n t a r d, generalny adjutant“.

Dawna idylla prusko-hohenzollernowska zatem odżyła. W „zdemokratyzowanych“, „zsocyalizowanych“ Niemczech rozlegają się „wyrazy hołdu“ dla „Jego Ces. Mości“, a nieszczęsny drwal z Doorn wydaje „najwyższe polecenia“, „dzieli troski“ G. Śląska i „raczy“ serdecznie dziękować... Słowem, jakby nic się nie zmieniło...

Włochy a Watykan.

Niedawno temu zaznaczyliśmy na tem miejscu podnoszoną przez niektóre organa prasy włoskiej myśl ustanowienia ambasady włoskiej przy Watykanie, co mogłoby, oczywiście, przyjść do skutku tylko za zgodą Kuryi papieskiej. Z obowiązku dziennikarskiego notujemy dalsze, analogiczne głosy prasy włoskiej w tej sprawie. Mianowicie w duchu nawiązania stosunków między Kwirynałem i Watykanem przemawiają dzienniki: „Idea Nazionale“ i „Corriere d'Italia“. Szczególniej miarodajną jest opinia tego ostatniego dziennika, który twierdzi, że nadszedł już czas podjęcia normalnych stosunków między rządem włoskim a Stolicą Apostolską, a który posiada bliski kontakt z Watykanem, będąc organem katolickiej partyi ludowej.

Listy z Zachodu.

Paryż, w czerwcu.

(Manifestacye jedności Ententy. — Amerykanie pod Łukiem Tryumfalnym. — Pokój należało zawierać w Rheims. — Kardynał Lucon na uroczystości francusko-włoskiej).

Dwie znamienne bardzo uroczystości miały miejsce w ostatnich dniach we Francyi: odsłonięcie pomnika żołnierzy włoskich, poległych we Francyi i „Memorial Day“, dzień poświęcony żołnierzom amerykańskim, poległym we Francyi podczas wielkiej wojny. Połączeni symbolicznie przez wspomnienie tych żołnierzy, którzy walcząc w jednym szeregu z Francuzami za ich i swoją własną wolność, padli na ziemi francuskiej, przedstawiciele trzech różnych narodów zbliżyli się znów jedni do drugich.

Dnia 29 maja przed Łukiem Tryumfalnym zgromadzili się rano o 11-tej przedstawiciele rządów francuskiego i amerykańskiego, poczem p. Hughes C. Wallace, obecny ambasador Stanów Zjednoczonych w Paryżu, złożył na grobie Nieznanego Żołnierza wieniec od narodu amerykańskiego i od jego armii i wygłosił wzruszającą przemowę, zaczynającą się od słów:

„Żołnierzu Francyi! Zwracam się do ciebie, gdyż wiem, że możesz mnie usłyszeć. Wszelkie nasze pochwały nie są dostateczne, aby cię uczcić: jesteś wyższy ponad nie. Twe miejsce spoczynku, prosty grób, jest dla nas świętym relikwiarzem, gdzie rodacy twoi przyjdą modlić się za Francyę, jak u ołtarza“.

Dalej p. Hughes C. Wallace mówił o wielkim duchu Francyi, który dał żołnierzowi francuskiemu siłę do wytrzymania i doprowadził go do zwycięstwa.

Taka sama ceremonia żałobna miała miejsce nazajutrz na cmentarzu amerykańskim w Suresnes, świadcząc raz jeszcze o zacieśnieniu się węzłów przyjaźni pomiędzy Francyą a Ameryką. Krew wspólnie przelana dla uratowania świata od hegemonii pruskiej stworzyła węzły, których nawet akrobatyczno-oratorskie popisy Lloyd George nie zdołały zmniejszyć między Francyą a Anglią, choć trzeba oddać sprawiedliwość jego dobrej woli, że zrobił w tym kierunku wszystko, co mógł.

Również chwilowe rozdrażnienie francusko-włoskie zdaje się wygładzać zupełnie. W Bligny dostojnicy francuscy i włoscy oraz żołnierze obu narodów oddali wspólnie hołd Włochom poległym na francuskiej ziemi. Zarówno generał Albricci, przedstawiciel armii włoskiej, jak hrabia Bonin-Longare, ambasador włoski we Francyi z widocznem wzruszeniem dziękowali Francyi za ten nowy dowód jej sympatyi dla siostry łacińskiej. Odpowiadając na ich przemowy p. Barthou, francuski minister wojny powiedział, określając trafnie obecne położenie:

„Zwycięstwo nie jest ostatnim rozdziałem zamkniętej księgi, a braterstwo broni powinno przeżyć wojnę. Trzeba, aby ono było zarazem wspmnieniem przeszłości, prawem teraźniejszości i nadzieją przyszłości“.

Po uroczystości odbył się w Rheims lunch wspólny. Kiedy przejeżdżano przez nawpół zrujnowane ulice miasta, gdzie ślady bombardowania niemieckiego widoczne są dotąd na każdym kroku, marszałek Petain zwrócił się do hrabiego Bonin-Longare, mówiąc głośno:

— Panie ambasadorze, t u t r z e b a b y ł o p o d p i s y w a ć t r a k t a t p o k o j o w y. R z e c z y b y ł y b y s i ę z a ł a t w i ł y p r ę d z e j.

Podczas śniadania, zaledwie podano pierwsze danie, zrobił się ruch w sali i obecni ujrzeli wchodzącego kardynała L u c o n, bohaterskiego biskupa Reims, który nawet podczas najgorętszych bombardowań nie chciał nigdy opuścić swego stanowiska, ani swej katedry.

— Przychodzę nie w porę — rzekł kardynał Lucon — ale chciałem też pozdrowić generała Albricci.

— Monseigneur — odpowiedział p. Barthou — jest pan dla nas najmilszym gościem i sądzimy, że zechce pan zasiąść z nami przy stole.

Prośbę tę poparli wszyscy obecni i kardynał zajął miejsce między francuskim ministrem wojny a generałem włoskim.

Wracając z Bligny, generał Albricci i hrabia Bonin-Longare nie ukrywali interwiewującym ich dziennikarzom francuskim swego zadowolenia, przyczem generał dodawał z dumą, iż miasto Epernay mianowało go swym honorowym obywatelem.

Dr. M. KASTERSKA.

Komunikat ze Zjazdu biskupów polskich w Krakowie.

od 28 maja do 3 czerwca.

Zjazd Biskupów Polskich w liczbie 24, pod przewodnictwem Kardynała Prymasa, po wysłaniu hołdowniczej depeszy do Ojca św. z podziękowaniem Mu za okazaną pomoc narodowi naszemu podczas wojny, rozpoczął 28 maja swoje obrady w sprawach kościelnych.

W toku obrad:

1) Przyjęto do wiadomości sprawozdanie z działalności Komitetu biskupiego za czas od ostatniego Zjazdu w Częstochowie i uznano za swoje wystąpienie tegoż Komitetu w obronie Górnego Śląska.

2) Zastanawiano się nad środkami religijno-moralnego podniesienia narodu, oraz nad sposobami zwalczania akcyi antykościelnej, podejmowanej przez wrogie organizacye, przyczem postanowiono wydać odezwy do wiernych, w których zwróci się uwagę szczególną na szerzenie się różnych sekt protestanckich, maskujących się często działalnością dobroczynną i oświatową, tudzież na rozprzężenie życia rodzinnego przez rozwody, a moralności publicznej przez gorszące widowiska, kina, tańce, stroje kobiece, huczne zabawy w poście i wezwie się społeczeństwo do zaniechania wewnętrznych waśni i skupienia się koło Kościoła i dobra narodu.

3) Wytyczono linie pracy Kościoła w Polsce w myśl Jego przeznaczeń.

4) Zastanawiano się nad podniesieniem i rozwojem życia duchowego i umysłowego wśród duchowieństwa, tudzież nad zorganizowaniem Seminaryów duchownych i ich potrzebami materyalnemi.

5) Celem zapewnienia społeczeństwu oświaty, opartej na zasadach katolickich, postanowiono otoczyć troskliwą opieką Uniwersytet Lubelski, przyjmując go pod protektorat Biskupów i w tym celu wyznaczono Radę Biskupią.

6) Omawiano program wykładu religii w szkołach średnich i seminaryach nauczycielskich i zalecono zakładanie sodalicyi maryańskich wśród uczniów.

7) Zastanawiano się nad organizacyami katolickiemi, mającemi na celu uświadomienie religijne i obronę wiary.

8) Zastanawiano się nad sposobami informowania kraju i zagranicy o życiu katolickiem w Polsce i nad środkami obrony Kościoła i kleru przed potwarzą i paszkwilem.

9) Omawiano duszpasterstwo katolickie w wojsku polskiem w czasie pokoju, aby się wytworzył typ prawdziwego duszpasterza wojskowego, któryby się stał ojcem i przyjacielem żołnierza w duchu Bożym.

10) Zastanawiano się nad potrzebami religijnemi katolików w Rosyi i nad stosunkiem obrządku łacińskiego do obrządku wschodniego w Polsce.

11) Zastanawiano się nad zorganizowaniem pomocy religijnej dla wychodźców polskich we Francyi, Danii i Niemczech i nad potrzebami religijnemi Polaków w Ameryce.

12) Postanowiono wziąć udział przez delegatów Episkopatu w tegorocznym Zjeździe jubileuszowym III. Zakonu św. Franciszka.

13) Postanowiono dołożyć starań celem usunięcia jak najprędzej ustaw antykościelnych, pozostałych w spuściźnie po rządach zaborczych, a któremi rząd polski dotąd się kieruje w stosunku do Kościoła katolickiego.

14) Za pomoc materyalną naszym głodnym i dzieciom uchwalono wysłać podziękowanie rodakom w Ameryce z Księdzem Biskupem Rohdem i Wydziałem Narodowym w Chicago na czele, oraz narodowi amerykańskiemu w osobach szlachetnego Hoovera i amerykańskiego Czerwonego Krzyża, genewskiemu Komitetowi ratowania dzieci, Francyi i Belgii za pomoc okazaną przez pośrednictwo tamtejszego Episkopatu.

15) Omawiano zastosowanie reformy rolnej w stosunku do majątków kościelnych i uposażenia duchowieństwa oraz o zadaniu wyznaczonej przez Ojca św. komisyi do pertraktacyi w imieniu Stolicy Apostolskiej z rządem w sprawie majątków kościelnych; komisya ta rozpocznie działanie z chwilą wyznaczenia przez rząd komisyi swojej.

16) Omawiano sprawę organizacyi, jakoteż polepszenia bytu i podniesienia wykształcenia fachowego organistów.

17) Zjazd przyjął delegacye uczącej się młodzieży, nauczycielstwa, przedstawicieli stowarzyszeń katolickich, jakoteż delegacye z Kresów Wschodnich, Podhala i Orawy.

18) Omawiano sprawę ujęcia handlu artykułami religijnemi w ręce chrześcijańskie.

Po zamknięciu Zjazdu, podczas procesyi z nowego kościoła Ks. Ks. Jezuitów, Episkopat ofiarował cały naród polski Najświętszemu Sercu Jezusa.

„Symboliczna żmija“.

Odczyt prof. Skoczylasa o roli żydów w dziejach

Poniedziałkowe zebranie Towarzystwa „Rozwój“ w Krakowie (Katol. Dom. Rob.) przy bardzo licznym udziale członków zagaił Dr M u s s i l, który oznajmił zgromadzonym o pertraktacyach z warszawską Ligą konsumentów, następstwem czego będzie sprowadzenie do Krakowa licznych towarów ze składnic chrześcijańskich. P. W a j d o w a wyjaśniła niektóre ustępy statutu Towarzystwa — poczem zabrał głos prof. S k o c z y l a s, by wygłosić ciekawy odczyt na temat „S y m b o l i c z n a ż m i j a“.

Odczyt, opierający się na dokumentach „Protokołów Mędrców Syonu“, oraz licznych pisarzy, znawców żydostwa, przedstawiał tajną konspiracyę żydowską, dążącą do zagłady wszystkich państw aryjskich i do chwycenia władzy nad światem w swoje ręce. Plan ten pokojowego podboju świata powstały w ogólnych zarysach w odległej przeszłości — opierał się nad ekskluzywności żydów i ich duchu niszczycielskim. Postanowili żydzi skupić kapitał w swoich rękach, a w następstwie tego stworzyć jakąś międzynarodową władzę światową żydowską. Protokoły Mędrców Syonu przedstawiają plan ten jako żmiję, której całe cielsko tworzą żydzi, rozproszeni po świecie, a której głowa symbolizująca rząd tej konspiracyi jest stale ukrytą i nieuchwytna.

Żydzi, którzy zniszczyli Egipt, zabierając przy wyjściu zeń złoto i srebro, rozpoczęli swój kolejny najazd na wszystkie wielkie państwa Europy. Za czasów Peryklesa doszli do wpływów w Grecyi, skupili w swych rękach handel niewolnikami, dostawy wojenne w czasie trzynastoletniej wojny ze Spartą, zdemoralizowali i zatruli czystego ducha greckiego żydowskim wytworem, jakim byli sofiści i hetery, a następnie korrupcyą. Za czasów Augusta Rzym stał się siedzibą głowy żmiji; zdemoralizowano go denuncyatorstwem, podkopano kredytem. Na przełomie średniowiecza i ery nowożytnej przenieśli się żydzi do Hiszpanii. W ślad za okrętami Kolumba pojechali do Ameryki na zakupienie kopalń złota, jako krypto-żydzi wcisnęli się nawet do godności kościelnych. Gdy już zniszczono Hiszpanię, zabrali się do Francyi. Od Ludwika XIV zaczął się najazd żydowski na Francyę; żydowskie domy handlowe, kredyt, weksle, banki, dostawy wojenne — oto broń, jaką skupili żydzi w swych rękach. Następnie przyszło podsycanie dążności rewolucyjnych i subwencyonowanie rewolucyi, za co ta odpłaciła się równouprawnieniem żydów w 1795 r., wyraźnie zaznaczając, iż jest to nagroda za zasługi oddane przez żydów rewolucyi. Rotschild opanował zapomocą giełdy całą Francyę i dopiero od czasów procesu Dreyfusa Liga założona przez Leona Daudeta, poczęła budzić Francyę i zrzucać z niej jarzmo żydowskie.

Z Francyi przypełzła głowa żmiji po wojnach napoleońskich do Londynu. Żydzi żyli tu już od czasów Cromwella, ale dopiero po upadku Napoleona ujęli w Anglii władzę w swe ręce. Opanowali banki i giełdę, wcisnęli się wskutek tolerancyi angielskiej na naczelne stanowiska, czego dowodem choćby dzisiaj żyd na stanowisku wicekróla Indyi. Obecnie chwieje się już potęga angielska i lada dzień runą jej podstawy podcięte przez żydów. Po r. 1871 opanowano Niemcy. Po wielkim krachu finansowym w 1873 r. banki, giełda, całe życie społeczne spoczywało w rękach żydowskich. Przy końcu XIX wieku pokazała się głowa żmiji w Petersburgu i po długiej walce rewolucyą i anarchizmem żydzi zburzyli Rosyę. Po Rosyi zjawiła się głowa żmiji w Konstantynopolu. Bezwładny kolos turecki rozsadzono wojnami, a „Komitetem jedności i postępu“, który parł do wojen i rewolucyi, przyspieszono jego upadek. Talaat-basza — pochodzenia żydowskiego — wymordował setki tysięcy Armeńczyków katolickich. Obecnie g ł o w a ż m i j i w r ó c i ł a s k ą d w y s z ł a — d o J e r o z o l i m y — ale długo zdaje się tam nie zabawi, już zwraca swą głowę k u P o l s c e i na nią skierowane są teraz oczy żydostwa całego świata. Potrzeba więc użyć wszelkich sił, aby uprzytomnić grożące nam niebezpieczeństwo, by wszyscy stanęli do walki z symboliczną żmiją. Ale nie „pogromami“, lecz systematyczną, mrówczą pracą wyprzeć trzeba żydów z Polski, ze wszystkich dominujących stanowisk, jakie obecnie zajmują i na których już zatruwają i demoralizują ducha polskiego. — Huczne oklaski były podziękowaniem za ciekawy i cenny odczyt prof. Skoczylasa.

Iskierki.

Kto pomagał bolszewikom?

W sądzie okręgowym w Łucku odbyła się w dniu 28 z. m. rozprawa przeciw mieszkańcowi m. Równego żydowi doktorowi Markusowi Segałowi, oskarżonemu o zdradę stanu (z art. 108 i 109 k. kar.). Oto gdy polskie wojska cofnęły się z Równego Segał natychmiast po wkroczeniu bolszewików do miasta, pobiegł do „Czeka“ („Osobyj otdieł“) i zaczął donosić na Polaków fałszywie, oskarżając różne osoby o służbę w defenzywie etc. — Gdy krasnoarmiejcy rąbali szablami jeńca-Polaka, żyd Segał krzyczał, że on nienawidzi Polaków i bardzo jest rad, że bolszewicy wkroczyli do miasta. Na zasadzie jego szpiegowskich doniesień byli aresztowani małżonkowie Krzemińscy, którzy mieszkali w domu Segała. Aresztowani omal nie byli rozstrzelani i tylko wstawiennictwo jakiegoś komisarza (!!) uratowało ich od śmierci. Jednakże oboje zostali wysłani w głąb Rosyi, na roboty, skąd udało się im zbiedz.

Dla obrony oskarżonego zdrajcy kahał żydowski sprowadził z Warszawy dwóch adwokatów — Olszwangera i Paschalskiego.

Sąd okręgowy uznał za udowodnione całe oskarżenie i skazał Segała na 5 lat robót ciężkich.

Wyrok, jak widzimy, bardzo łagodny.

Czy p. prokurator skorzysta z przysługującego mu prawa apelacyi — nie wiemy.

Górnoślązacy w walce.

Pieśń Grupy Wschodniej (na nutę Marsylianki)

Chcą sprzedać kraj nasz dyplomaci! -
Hej, ludu śląski, chwyć za broń!
Za krzywdę tę im dziś zapłaci
Nasza robocza twarda dłoń.
Tajemne targi i narady
Swym czynem zwali śląski huf;
Nam dziś nie trzeba pięknych słów,
Nie będziem wdawać się w układy.
Za wolny polski Śląsk.
Na krwawy idziem bój!
Na bój, na bój, niech wróg nasz drży,
Zwyciężyć musim my! —
Mądre wyroki zagranicy
Przekreślim mocną wolą swą;
Nikt nie wydrze nam dziś granicy,
Którą zdobędziem własną krwią.
Ni piędzi ziemi nie oddamy
Chciwemu krzyżackiemu psu,
A walkę do ostatka tchu
Dziś Tobie, Polsko, przysięgamy!
Za wolny polski Śląsk
Na krwawy idziem bój!
Na bój, na bój, niech wróg nasz drży,
Zwyciężyć musim my!

B y t o m, dnia 2 maja 1921 r.

OLGA ZARZYCKA.

KRONIKA.

CEGIEŁKI WAWELSKIE.

Dalsze cegiełki wawelskie ufundowali: 259-tą Spółka akc. „Gazolina“ we Lwowie; 260-tą pracownicy Wydziału finansowego gospodarczego prezyd. Rady ministrów; 261-szą i 262-gą „Rakszawa“ akc. Tow. dla wyrobów sukienniczych we Lwowie — wpłacając po 30.000 Mk. za cegiełkę.

Kraków, 8 czerwca.

KS. KS. BISKUPI W PRACOWNIACH „RYNGRAFU“. W czasie zjazdu w Krakowie odwiedzili ks. ks. biskupi: Zdzitowiecki, Nowowiejski, Dubowski, Fulman i Tymieniecki w towarzystwie ks. Sopucha, prowincyała OO. Jezuitów, krakowskie pracownie „Ryngraf“, wyrabiające dewocjonalia. Ks. ks. biskupów oprowadzał dyr. pracowni, p. St. Kamiński, w towarzystwie pp.: Konopki, Aleksandrowicza i Anczyca. Zwiedzono pracownię figur i rzeźb w gipsie, oraz rzeźb ornamentacyjnych o motywach narodowych. Oddział robót kobiecych, pod kierunkiem prof. Kallenbachowej, zatrudniający 80 osób, zaprezentował hafty na tkaninach, bieliznę kościelną, oraz pokaźną liczbę różańców. W introligatorni obejrzano oprawy książek religijnych, sprzedawanych w Częstochowie i Lwowie, oraz zwrócono uwagę na oprawy wizerunków M. B. Częstochowskiej. Po zwiedzeniu zakładów udzielili ks. ks. biskupi zasłużonym pracownikom swego błogosławieństwa.

POGRZEB Ś. P. LEONA ZIELENIEWSKIEGO. W dniu wczorajszym odbył się pogrzeb zasłużonego pioniera przemysłu polskiego, ś. p. Leona Zieleniewskiego. W pogrzebie wzięły udział liczne rzesze publiczności. Dla oddania ostatniej przysługi wybitnemu przemysłowcowi, przybył nadto cały personal techniczny, kancelaryjny i robotniczy fabryk firmy Zieleniewskich; ci ostatni postępowali w żałobnym pochodzie ze sztandarami cechowymi. Przed karawanem, poprzedzonym licznem duchowieństwem, niesiono wieńce od pracowników fabryk Zieleniewskiego. Niezwykle tłumny udział w pogrzebie był najlepszem świadectwem, jak głęboko ceniony był Zmarły. Nazwisko jego zapisze historya przemysłu polskiego złotemi głoskami, podobnie jak i pamięć o nim utrwali się w sercach wszystkich pracowników niezatartem wspomnieniem.

HOŁD KRAKOWSKIEGO SOKOLSTWA GÓRNOŚLĄZAKOM. Walne zgromadzenie Tow. gimnastycznego „Sokół“, odbyte w dniu 4 b. m. pod przewodnictwem Dra St. Rowińskiego, uchwaliło wyrazy najwyższego hołdu i sympatyi dla walczącego o przynależność do Polski Górnego Śląska, zwłaszcza, że większość powstańców — to właśnie członkowie górnośląskich gniazd sokolich. Zgromadzenie uchwaliło też skromny datek na ten cel, w kwocie 10.000 marek. Pozatem dokonano wyborów uzupełniających do zarządu i omawiano sprawę przygotowań do zlotu sokolstwa, który się odbędzie 9 i 10 lipca w Warszawie.

MIANOWANIA NA UNIW. JAGIELL. Naczelnik państwa nadał postanowieniem z d. 8 kwietnia b. r. ks. Dr Franciszkowi G o ł b i e, docentowi Un. Jagiell., tytuł nadzwyczajnego profesora uniwersytetu, a docentowi Un. Jag. Drowi Józefowi R e i n h o l d o w i, tytuł nadzw. profesora. Minister W. R. i O. P. zatwierdził uchwałę Rady wydziału filozoficznego z dnia 11 marca b. r., mocą której Dr Witold P o g o r z e l s k i uzyskał „veniam legendi“ w zakresie fizyki matematycznej Un. Jag., Min. zatwierdził uchwałę Rady wydz. filozof. U. J., mocą której Dr Stanisław P i g o ń otrzymał „veniam legendi“ w zakresie historyi i literatury polskiej na wydziale filozoficznym Uniw. Jag.

ABDYKACYA KRÓLA KURKOWEGO. W ubiegłą niedzielę odbyła się w Strzelnicy krakowskiej, wedle starodawnego ceremoniału, abdykacya dotychczasowego króla kurkowego, Dra Kazimierza Ostrowskiego. W najbliższą niedzielę nastąpi wybór nowego króla, którym zostanie ten członek Bractwa strzeleckiego, co zestrzeli ostatni kawałek drewnianego kura.

KURSA DLA WYKSZTAŁCENIA INSTRUKTORÓW i instruktorek harcerskich, urządzone na czas wakacyi przez harcerstwo województwa krakowskiego, obejmą głównie słuchaczy Uniwersytetu i młode siły nauczycielskie. — Dobrowolne datki na cele harcerstwa można składać w Banku krajowym na rachunek Oddziału Harcerstwa w Krakowie, lub do rąk dyrektorów tegoż Banku.

KRWAWY DRAMAT MAŁŻEŃSKI. Onegdaj rozegrał się w Prądniku Czerwonym krwawy dramat małżeński, który zakończył się śmiercią wiarołomnej żony. Oto w roku 1914 mieszkaniec Prądnika Czerwonego, majster szewski, Wojciech Kruk, cieszący się dobrą opinią we wsi, został powołany do szeregów armii austryackiej i wkrótce wyruszył w pole. Nieobecność w domu Kruka, który dostał się do niewoli rosyjskiej, trwała 4 lata, bo dopiero z końcem roku 1918, po przewrocie, wrócił do rodziny. Tymczasem żona jego, Julia, nawiązała stosunek miłosny ze Stanisławem Cholewą, zamieszkałym w Prądniku. Stosunek ten, mimo powrotu męża i obecności w domu dzieci, trwał, ku rozpaczy Kruka, aż po ostatnie dnie. Kruk, któremu sąsiedzi donosili o schadzkach żony jego z Cholewą, postanowił naocznie się przekonać, ile prawdy mieściło się w opowieściach sąsiadów. W tym celu zapowiedział żonie w dniu 5 maja swój wyjazd do rodziców w Kalwaryi, w rzeczywistości zaś udał się do Płaszowa, skąd po kilku godzinach niespodzianie do domu wrócił. Tutaj, mimo późnej pory nocnej, zastał on swoją żonę na czułem rendez-vous z kochankiem. Od tego czasu pożycie małżeńskie Kruków stało się bardzo przykre. Zdradzony mąż dokładał wszelkich starań, by nakłonić żonę do opamiętania się, ta zaś, mimo wszelkich perswazyi męża, nie zerwała stosunku z kochankiem. Początkowe słowne utarczki przeszły niebawem w coraz ostrzejsze kłótnie, które nierzadko kończyły się wzajemnem pobiciem. Kurkowa zaczęła powoli przenosić się do przyległego mieszkania swej matki, chcąc w ten sposób usunąć się od męża. Równocześnie zaś wniosła do sądu skargę o pobicie i prośbę o separacyę. W tym stanie rzeczy Kruk coraz rzadziej bywał u żony, a z obawy przed napaścią kochanków podczas krótkich chwil swego pobytu w domu, zamykał się na klucz.

W dniu dzisiejszym miała się w sądzie odbyć rozprawa Kruków, gdy tymczasem onegdaj nastąpiła katastrofa, która skończyła się śmiercią wiarołomnej żony. W dniu tym Krukowa posłała swą córkę do Cholewy, naznaczając mu schadzkę w polu. Mąż, dowiedziawszy się o tem, zaczął żonę śledzić i przekonawszy się, że ta nie przestaje go zdradzać, postanowił jeszcze raz rozmówić się z żoną. Wdawszy się z nią w rozmowę, odwodził ją łagodną perswazyą od dotychczasowego postępowania, ta jednak cynicznie odmówiła naleganiom męża i oświadczyła, że „woli, aby ją raczej święta ziemia przykryła“, niż aby miała do niego wrócić. Wtedy zrozpaczony mąż dobył rewolweru i dwoma wystrzałami pozbawił ją życia.

Po dokonaniu czynu udał się Kruk na posterunek policyi państwowej w Prądniku Czerwonym i oddał się w ręce sprawiedliwości.

Przy sposobności zaznaczyć należy, że wczoraj o godz. 5 wieczorem, mimo upływu całej doby od chwili tragicznego wypadku, policya w Krakowie nie mogła udzielić prasie żadnych informacyi o krwawem zajściu. Szczegółów dowiedzieliśmy się drogą prywatną. Jest to nowy dowód sprawności policyi krakowskiej.

Z Polski i ze świata.

NACZELNIK PAŃSTWA W BYDGOSZCZY. Wczoraj przybył do Bydgoszczy Naczelnik państwa. Na placu Wolności odbyła się defilada 11 dywizyi, stacyonowanej w Bydgoszczy. Z balkonu starostwa przyglądał się Naczelnik olbrzymiemu korowodowi. Szły cechy ze sztandarami, związki, towarzystwa, stowarzyszenia, robotnicy, mieszczaństwo, delegacya rodaków w Ameryce, delegacye kobiet, harcerzy, a wre-

szcie szkoły. Naczelnik państwa był silnie wzruszony serdecznem i entuzyastycznem powitaniem. Jutro rano wyjedzie do Grudziądza.

DELEGACYA RUMUŃSKA W GDAŃSKU. Dzisiaj przybyła do Gdańska na statku „Kościuszko" delegacya rumuńska, prowadząca w Warszawie rokowania gospodarcze z rządem polskim. Delegacyi towarzyszy poseł rumuński Florescu. W przystani gdańskiej powitał gości p. Biesiadecki. Po zwiedzeniu miasta i jego osobliwości, zwiedzili goście w dwóch motorówkach port i jego urządzenia. Po południu delegacya rumuńska, oraz towarzyszące jej osobistości wyjechały autem do Oktani, gdzie zwiedzono roboty około budowy portów. Wieczorem delegacya rumuńska wyjechała do Łodzi.

PRZEJAZD PRZEZ TERYTORYUM NIEMIEC. „Przegląd Wieczorny" donosi, że na skutek starań organizacyi opiekujących się emigrantami, konsulat niemiecki rozpoczyna od dzisiaj wydawanie paszportów na przejazd przez Niemcy bez prawa zatrzymywania się w granicach tego państwa.

ZGON POWIEŚCIOPISARKI POLSKIEJ. W Warszawie zmarła Zofia z Kozieradzkich Miedźwiecka, znana w literaturze pod pseudonimem „Bohowityn". Z powieści jej cieszyły się największą popularnością: „Słoneczniki", „Wyzwiskani" i „Kobieta z przeszłością".

NIEBYWAŁA SENSACYA W WARSZAWIE. W bramie jednego z domów przy ulicy Marszałkowskiej w Warszawie, liczni przechodnie zauważyli wywieszoną kartę, która obwieszcza, że jest do wynajęcia lokal, składający się z 4 pokoi, łazienki, kuchni i przedpokoju „za dostępną cenę". Niebawem około domu zebrał się tłum. Przypuszczono szturm do dozorcy domu, który, sprawdziwszy na własne oczy fakt wywieszenia karty, oświadczył, zirytowany, że to musi być kawał jednego z akademików, który licznie zamieszkują w tym domu. Było to zapewne zemsta.

MŁODZIEŻ WŁOŚCIAŃSKA WE WSI SZCZUROWEJ pow. Brzesko, zorganizowana przez pocznistrza, p. Fr. Dańca, odegrała dnia 29 maja sztukę z czasów prześladowania Kościoła katolickiego w Rosyi: „Chrzest w ogniu". Czysty dochód, w kwocie 2000 Mk., przeznaczono na wdowy i sieroty po powstańcach górnośląskich.

DWA ZJAZDY WE LWOWIE. Wczoraj odbyły się we Lwowie obrady asystentów uniw. i politechnik polskich przy udziale delegatów z Warszawy, Krakowa, Poznania i innych miast. Po przemówieniu p. Sleszińskiego, który złożył sprawozdanie z czynności Związku asystentów i po dyskusyi, uchwalono szereg rezolucyi związanych z celami Związku.

Odbył się też zjazd delegatów rękodzielników i przemysłowców z Warszawy, Krakowa, Lublina itd. W toku obrad wskazywano na niebezpieczeństwo grożące rękodziełu i przemysłowi, jeżeli rząd nie zaopiekuje się temi dziedzinami. Uchwalono szereg rezolucyi, między innemi rezolucyę domagającą się wprowadzenia 9-godzinnego dnia pracy.

TEATR OPERETKOWY WE LWOWIE. Lwowska komisya teatralna akceptowała projekt otwarcia — z nowym sezonem — trzeciego teatru we Lwowie. Będzie to teatr popularno-operetkowy. Na scenie głównej pozostałyby tylko: opera i dramat.

UNIWERSYTET WILEŃSKI BEZ LITWINÓW. „Wilniaus" z ubolewaniem konstatuje, że Uniwersytet Batorego w Wilnie na 800 słuchaczy liczy 647 Polaków, 100 żydów i zaledwie 4 Litwinów. Z Białej Rusi pochodzi 541, a ilu jest z Litwy, niewiadomo. Wiadomem jest jednak — pisze „Wilniaus" — że z Mieszczyny i innych okolic bolszewickiej Rusi jest bardzo dużo studentów, nie omylimy się więc, przypuszczając, że litewskich obywateli będzie jedna trzecia ogólnej ilości słuchaczów. Kobiet studentek liczy uniwersytet 260, mężczyzn 528, w tem 405 wojskowych, 123 cywilnych, z których — jak zaznaczono — 103 żydów i po kilku Litwinów, Białorusinów i Rosyan.

CIESZYŃSKI „BROWAR MIEJSKI" WYSTAWIONY NA SPRZEDAŻ. Kompleks budynków t. zw. „browaru miejskiego" w Cieszynie, gdzie mieści się „kino browarowe" i gdzie do niedawna istniała restauracya, stanowiąca ognisko życia mieszczańskiego — wystawiono na sprzedaż. Cena kupna wynosi 15—16 milionów. Zachodzi obawa, iż budynki te dostaną się w ręce czeskie, dlatego też Polacy powinni się tą sprawą zainteresować i nie dopuścić do sprzedaży „browaru" Czechom.

ZGON MIKOŁAJA FELIKSA POTOCKIEGO. W Paryżu zmarł po długiej chorobie hr. Mikołaj Feliks Potocki w wieku 76 lat, pochodzący z Tulczyna na Podolu. Zmarły pozostawił olbrzymią fortunę ocenianą na 200 milionów franków. Spadkobiercą jego — według prawa — jest hr. Alfred Potocki z Łańcuta.

OSTATNIE CENY ŻYWNOŚCI W ROSYI. W końcu maja notowano w Petersburgu następujące ceny: masła funt 25.000 rubli, chleb 2.500 rubli, mięso 9000 rb., jaja po 1600 rb. za sztukę, ryby 7000, mleko 6000 za butelkę, proso 3000 funt, ogórek 4500 sztuka, ziemniaki funt 1500 rb.

KIRGIZKI UNIWERSYTET. W Orenburgu utworzył rząd sowiecki państwowy uniwersytet kirgizki. (!)

TERROR WOBEC KOMISARZY BOLSZEWICKICH przeprowadza t. zw. Komitet zbawienia Ukrainy. Dotychczas zabito w samym Kijowie 16 komisarzy sowieckich.

SAMOBÓJSTWO CAŁEJ RODZINY. Z Berlina donoszą do „N. Fr. Presse": Znany aktor Harry Walden popełnił w Berlinie samobójstwo wraz z swoją żoną i pasierbem. Zażyli mianowicie trucizny, a następnie, aby przyspieszyć śmierć, otworzyli sobie żyły.

„NIEZNANY ŻOŁNIERZ" WE WŁOSZECH. Dzienniki rzymskie donoszą, że dnia 4 listopada b. m., jako w trzecią rocznicę ostatecznego zwycięstwa Włoch nad Austryą, odbędzie się w Rzymie wielka uroczystość uczczenia zwłok „nieznanego żołnierza" na wzór podobnych uroczystości w Londynie i Paryżu. W uroczystości rzymskiej, oprócz przedstawicieli wszystkich mocarstw i państw, które wchodziły w skład ententy, wziąć ma także udział belgijska para królewska.

„TIMES" ORGANEM LLOYD GEORGE'A? „Action Francaise" donosi z Londynu, że w kołach dyplomatycznych utrzymują się pogłoski, iż Northcliffe zamierza sprzedać „Timesa" sir Johnowi Ellerman, jednemu z największych właścicieli okrętów w Anglii. Gdyby nastąpiła zmiana posiadania tego wielkiego pisma, wówczas „Times" zaniechałby swojego dotychczasowego opozycyjnego stanowiska i stałby się organem rządowym. Ellerman jest jednym z najlepszych przyjaciół Lloyd George'a i sądzi, że będzie mu przyznaną godność lorda angielskiego, gdyby mu się udało oddać tak wielką przysługę premierowi.

FAŁSZYWY, CZY PRAWDZIWY NASTĘPCA TRONU? „Daily Mail" puściła w świat niesłychanie sensacyjną wiadomość, jakoby rzekomy następca tronu Japonii, który obecnie odbywa okrężną podróż po stolicach sojuszników koalicyi, w rzeczywistości nie był bynajmniej japońskim następcą tronu. Koła polityczne bowiem w Japonii utrudnić miały istotnemu następcy tronu tak dalece podróż do Europy, że musiał zrzec się tejże.

Że jednak podróż ta po Europie była już rzeczą postanowioną na długo przed terminem wyjazdu z Japonii, wycofano wszystkie w obiegu będące portrety następcy tronu, a w miejsce tegoż wysłano inną osobistość dworu japońskiego w podróż europejską.

KLĘSKA ŻYWIOŁOWA W AMERYCE. Z powodu wylewu rzek Arkansas i Fountain zginęło około 500 osób. Szkody wynoszą 10 milionów dolarów.

Z ruchu chrześc.-demokratycznego.

UROCZYSTOŚĆ CHRZEŚC. ROBOTNIKÓW W KRAKOWIE. Zamieszczone przez nas sprawozdanie z uroczystości niedzielnych uzupełniamy wymienieniem chóru męskiego z Podgórza, który pod batutą dyr. Truszkiewicza odśpiewał kantatę. Dodajemy jeszcze, że udział w uroczystościach wzięło Stow. pod wezwaniem św. Julii, które przybyło w licznej delegacyi, oraz z własnym sztandarem.

Ze spraw ukraińskich.

ECHA DYMISYI PAWLENKI. Powodem dymisyi Pawlenki miało być sprzeciwianie się aresztowaniom oficerów ukraińskich, jakich domagał się często Petlura. „Wpered" donosi, iż podobno sam Pawlenko został obecnie aresztowany przez Petlurę.

Zawiadomienia i komunikaty.

Z TOW. FILOZOFICZNEGO. We czwartek 9 b. m. odbędzie się przy ul. św. Anny 12, o godz. 6 wieczorem posiedzenie, na którem Dr Franciszek Leja wygłosi referat p. t. „O pojęciu nieskończoności i liczbach Cantora". Goście mile widziani.

Z TOW. LEKARSKIEGO. We środę dnia 8 b. m. o godz. 8 wiecz. w Tow. lekarskiem (Radziwiłłowska 4) odbędzie się posiedzenie naukowe, poświęcone pokazom chorych i preparatów. Pokazy zgłosili: doc. Dr Borowiecki, prof. Dr Ciechanowski, prof. Dr Kostanecki, prof. Dr Lenartowicz, prof. Dr Latkowski, prof. Dr Rosner, Dr Rose, prof. Rutkowski, Dr Rychliński, doc. Dr Olbrycht.

KOMISYA KREDYTOWA OBWODU KRAKOWSKIEGO dla drobnego przemysłu i rękodzieła (Rynek gł. 30) na dwudziestem szóstem posiedzeniu w dniu 30 maja b. r. przyznała 7 drobnym przemysłowcom, względnie rękodzielnikom kredyt ulgowy w łącznej kwocie 1,930.000 marek.

PODZIĘKOWANIE. Komitet obchodu uroczystości niedzielnych w Krakowie składa tą drogą najgorętsze podziękowanie tym wszystkim instytucyom i osobom, które czy to przez swój udział w uroczystościach, czy to przez pomoc w przygotowaniah przyczyniły się do tak wspaniałego przebiegu święta chrześcijańskich robotników.

Za Komitet: A. Adelman, przewodniczący, J. Puchałka, sekretarz.

Z teatrów krakowskich.

P.. SOLSKA-GROSSEROWA W KOMEDYI. Jutro występuje teatr J. Słowackiego z wznowieniem komedyi angielskiej Somerset-Maugham'a „Lady Frederic". Oprócz gościa, występują w głównych rolach kobiecych pp.: Kosmowska, Makarczyk, Ordyńska, w męskich pp.: Bystrzyński, Nowacki, Szymański, Szymborski, reż. Jednowski i inni. Wykwintna i wesoła komedya powtórzona będzie 3 razy z rzędu.

Repertuar teatru miej. im. J. Słowackiego.

Środa 8 b. m.: „Hedda Gabler" Ibsena.
Czwartek 9 b. m.: „Lady Frederic" Somerset-Maugham'a.
Piątek 10 b. m.: „Lady Frederic" Somerset-Maugham'a.
Sobota 11 b. m.: „Lady Frederic" Somerset-Maugham'a.

Repertuar „Bagateli".

Środa 8 b. m.: „Nerwowa awantura".
Czwartek 9 b. m.: „Nerwowa awantura".
Piątek 10 b. m.: „Nerwowa awantura".
Sobota 11 b. m.: „Nerwowa awantura".

Repertuar „Nowości".

Środa 8 b. m.: „Yuszi tańczy".
Czwartek 9 b. m.: „Yuszi tańczy".
Piątek 10 b. m.: „Yuszi tańczy".

Teatr Bagatela.

„Nerwowa awantura" — sztuka w 3 aktach G. Zapolskiej.

Wszystko to, co zmieścić się może na drodze wiodącej od namiętności ludzkich do podłości i zbrodni, wszystko to, co nazywa się szelmostwem i rozwydrzeniem natury męskiej lub kobiecej — wszystko to stanowi treść i istotę „Nerwowej awantury". Zapolska z właściwą sobie maestryą zakreśliła silnymi konturami charaktery swych postaci, nie cofając się nawet przed bardzo (może czasem za bardzo) plastycznymi i drastycznymi momentami. Nad tą ponurą i złą drogą życia świecą blado dwie gwiazdy jaśniejsze — młoda, etycznie rozkochana w sobie para: Osmólska i Romański. Zapolska przeciwstawiła im drugą parę, tj. Frankowskiego, który porzucił żonę swą i dzieci, uwiódł młodocianą nauczycielkę Maryę i uciekł z nią do Monte Carlo — tu rozgrywa się ich ostatnia, szalona gra miłości i hazardu, a ofiarą jej pada szarlatan Frankowski. W tle przesuwają się, jak cienie, postacie drugo i trzeciorzędne, jak np. kapitalna Peruwianka, mojżeszowego wyznania, urodzona w Drohobyczu, lub Rusiska Motruna o bystrym wzroku i tkliwem matczynem sercu, — notaryusz Koronecki, lub wreszcie dziennikarz Dahlke albo samobójca.

Gra pani Malickiej (rola Maryi) należy do najlepszych kreacyi, w jakich widzieliśmy dotychczas tę młodziutką artystkę. Pani Malicka cały ogrom ciężaru swej odpowiedzialnej roli wsparła na dwóch punktach: na masce i głosie — to ułatwiło jej ogromnie wydobyć i podkreślić wszystkie, choćby najsubtelniejsze nuanse zbolałej duszy i rozmiłowanego serca niedoświadczonej dziewczyny. Gra jej odniosłaby pełny sukces artystyczny, gdyby udało się jeszcze p. Malickiej wydobyć efekta malarskie, tj. linie ruchu i barwną plamę dekoracyjną. Dobrym partnerem jej był p. Ziembiński (jako Frankowski) — bardzo szczęśliwem było jego przejście z naturalnej brutalności do przymuszonej serdeczności wobec kochanki Maryi. W „Nerwowej awanturze" dowiódł pan Ziembiński, że talent jego nadaje się raczej do dramatu, a nie do farsy. Panie: Kozłowska (Osmólska), Elsnerówna (Peruwianka) i p. Frietsche w roli notaryusza Koroneckiego utrzymali świetnie charakter swoich kreacyi. Niestety, nie można tego powiedzieć o grze pana Stan. Dąbrowskiego (Romański), którego każdy ruch był jakby drewniany, a głos jego był bez wyrazu i dźwięku.

a. w-ski.

Listy do Redakcyi.

„Naprzód" i encyklika „Rerum novarum".

Nie wiem, czy partya popsujów będzie wdzięczą „Naprzodowi" za artykuł wstępny z 6 czerwca b. r. pt. „Mobilizacya klerykalna". Sądzę, że nie. Chodzi o encyklikę „Rerum novarum". Zwyczajnie naprzodowcy oceniali ją jako pismo inspirowane przez kapitalistów, wymierzone przeciw polepszeniu warunków materyalnych robotnika, zakazujące mu wszelkiej inicyatywy w tym kierunku itp. Taksamo p. popsuj pisze we wzmiankowanym numerze o organizacyach, które encyklika Leona XIII powołała do życia. Twierdzi, że miały być narzędziem do rozbicia ruchu robotniczego i do podparcia ustroju kapitalistycznego, polegającego na wyzysku klasy robotniczej przez klasę posiadającą. A zatem Leon XIII podparł kapitalizm swojem pismem, a zatem — zdaniem p. popsuja — nic nie zmienił w stosunku sfer katolickich do kwestyi robotniczej — nic nie zrobił, coby wyzyskowi robotnika przez kapitalistów zagrażało!

Cóż się jednak nie dzieje? Oto następca Leona XIII., Pius X. „unieważnił — słowa artykułu „Naprzodu" z 6 czerwca — encyklikę swgo poprzednika „Rerum novarum".

Jak to, co to znaczy? Może się pan, panie autorze, myli? Może to o jakąś inną encyklikę chodzi? Nie — odpowiada niezbity z tropu popsuj — unieważnił encyklikę „Rerum novarum". To doprawdy logika rzeczywiście popsujska! Wszak, jeśli ta encyklika nic nie wartała, jakeś to z początkiem artykułu pan stwierdził, jeśli służyła do podparcia kapitalizmu — to nie tylko w mieście, ale i w powiecie.

A zatem albo encyklika Leona XIII. niczem nie zagrażała kapitalizmowi, a więc cóż tu miał Pius X. do unieważniania — albo też, skoro — zdaniem „Naprzodu" Pius X. widział się zmuszonym ją unieważnić (choć to odkrycie historyczne należałoby, panie autorze, czemś udowodnić), to musiała chyba coś nowego i dla kapitalizmu niebezpiecznego zawierać! Ponieważ tem twierdzeniem kończy się artykuł „Naprzodu" — uważamy je za ostateczne sprecyzowanie oceny encykliki Leona XIII. przez socyalisów krakowskich. Miło nam więc podkreślić, że nareszcie nieprzejednani wrogowie ruchu chrześcijańsko-społecznego doszli do zgodnych z nami poglądów odnośnie do jego podstaw naukowych.

P.

W sprawie „Sokoła" tarnopolskiego.

Odnośnie do korespondencyi umieszczonej w Szanownym Dzienniku Nr. 123 z daty 3 b. m. pod tyt. „Z Kresów Zachodnich. Tarnopol" mamy zaszczyt prosić o łaskawe sprostowanie odnośnie do notatki o bezczynności „Sokoła". — Informacya ta jest bezsprzecznie wynikiem albo nieporozumienia, albo nieścisłości informatora, gdyż „Sokół" tutejszy, pozostający pod prezesurą p. inż. Walentowskiego, rozwija bardzo energiczną i owocną działalność, a to no cóż Pius X. miał ją unieważniać?

Za Polską Organizacyę Narodową: podpisy nieczytelne.

Obrady Sejmu.

Warszawa. P. A. T. Posiedzenie Sejmu dnia 7 b. m.

Odesłano do komisyi szereg ustaw, poczem przystąpiono do dalszej rozprawy nad bankiem rolnym. Przemawiają p. Matakiewicz i Poniatowski, proponując poprawki.

W głosowaniu odrzucono poprawkę posła Matakiewicza i Poniatowskiego, poczem **przyjęto całą ustawę** i statut w drugiem czytaniu.

Przyjęto rezolucyę posła Poniatowskiego, wzywającą rząd do przygotowania ustawy o kredycie długoterminowym. Trzecie czytanie ustawy odroczono.

Następnie poseł Wojdaliński przedstawił sprawozdanie komisyi skarbowo-budżetowej w sprawie ustawy o **nadzwyczajnych karach za zwłokę od niezapłaconych w terminie**

podatków i opłat stemplowych,

tudzież taks, oraz o kosztach przymusowego ściągania tych należytości skarbowych.

Wicemin. skarbu Rybarski dawał wyjaśnienia imieniem rządu. Po przemówieniach posła Krajny i Wojdalińskiego w głosowaniu **ustawę przyjęto także w trzeciem czytaniu.**

Przystąpiono do sprawy nagłego wniosku posła Tomaszewskiego o cofnięcie koncesyj wydanych różnym stowarzyszeniom i bankom na prowadzenie

parcelacyi rolnej.

Sprawozdawca p. Gawlikowski oświadcza, że **na kresach cztery miliony hektarów leży odłogiem**, a ludność tamtejsza jest bardzo nieliczna i ekonomicznie słaba. W ostatnich czasach zaczęła tam emigrować ludność ze wschodnich części Polski. Ponieważ rząd nie może dość szybko rozparcelować tych ziem, przeto upoważnił do tego różne instytucye prywatne. Chodzi o to tylko, aby trzymały się one ściśle przepisów co do rozmiarów gospodarstwa i co do cen. W tym kierunku idą wnioski większości komisyi. W dyskusyi przemawiają p. Stolarski, Tomaszewski, ks. Okoń i Zamorski. Dalsze obrady nad tą sprawą odroczono.

P. Herz uzasadnił nagłość wniosku N. P. R. o pomoc państwa na zorganizowanie akcyi, związanej z emigracyą Polaków z Niemiec. Nagłość uchwalono, a wniosek odesłano do komisyi skarbowo-budżetowej

Następnie odrzucono nagłość wniosku P. P. S., żądającego wydelegowania osobnej komisyi do zbadania zajść w zagłębiu Dąbrowskiem. W końcu uchwalono nagłość wniosku komisyi budżetowej wzywającego rząd, **aby przed 15 czerwca przedłożył Sejmowi preliminarz budżetowy na rok 1921.**

Następne posiedzenie w piątek o 4 pop.

Różne wiadomości.

Warszawa. (Telef. wł.). Przybyli tu z Rosyi członkowie misyi Filipowicza, wypuszczeni przez rząd sowiecki.

Warszawa. (Telef. wł.) Irlandzka Izba handlowa uchwaliła bojkot towarów angielskich.

Gdańsk. P. A. T. „Danziger Ztg" donosi z Kłajpedy, że gabinet łotewski Ulmanisa podał się do dymisyi. Utworzenie nowego gabinetu zostanie powierzone prawdopodobnie prezydentowi Czakste.

Londyn. (E. Ex. Radio). Wczoraj nastąpiło formalne otwarcie parlamentu irlandzkiego oficyalnego.

Rzym. (E. Ex. Radio) Setna rocznica konstytucyi włoskiej święcona była w Rzymie z wielką uroczystością.

Londyn. (E. Ex. Radio). Oficyalne koła angielskie mają zwróconą baczną uwagę na zajścia w Angorze i stosunek wzajemny Konstantynopola i Angory. Anglia stara się pozyskać sfery tureckie, grupujące się dookoła Konstantynopola.

Wiadomości gospodarcze.

REGLAMENTACYA PRZYWOZU I WYWOZU TOWARÓW WŁÓKIENNICZYCH. Przepisy, dotyczące reglamentacyi przywozu i wywozu towarów włókienniczych, wydane przez Główny Urząd przywozu i wywozu w Warszawie, mogą interesowani przeglądać w biurze Izby handl. i przemysł. w Krakowie w godz. urzędowych.

WSTRZYMANIE PRZYWOZU SKÓR. Główny Urząd przywozu i wywozu w Warszawie polecił nadal wstrzymać przywóz skór podeszwowych, chromów i juchtów, oraz przywóz obuwia zwyczajnego. Podając o tem do wiadomości zaznacza się, że będą uwzględniane sprawy przywozu tych skór, które zostały już przez firmy opłacone jeżeli będą przedstawione dowody stwierdzające zapłatę do 14 b. m.

POCZTA LOTNICZA DO POZNANIA. W związku z otwarciem targu poznańskiego, począwszy od 30 maja aż do odwołania, zaprowadzono między Poznaniem i Łodzią, Warszawą i Krakowem przewóz poczty powietrznej. Do korzystania z posługi lotniczej są upoważnione urzędy pocztowe: Warszawa I, Łódź I, Kraków I, Poznań III. Opłata za przewóz drogą powietrzną wynosi: za listy do 20 gramów 25 Mk., do 250 gramów 100 Mk., za kartki pocztowe 25 Mk., za druki do 500 gramów 100 Mk., do 1000 gramów 1000 Mk., za papiery handlowe do 1000 gramów 50 Mk., za próbki towarów i przesyłki mieszane do 500 gramów 100 Mk., paczki do 1 kilograma 200 Mk., za każdy następny kilogram 100 Mk. Paczki dopuszczone są do wartości 20 tysięcy marek do wagi 10 kilogramów i do wymiaru 70 na 50 na 50 i 60 na 60 na 60.

ZAMKNIĘCIE TARGU W POZNANIU. Wczoraj został zamknięty targ poznański. Wedle przybliżonych obliczeń targ poznański zwiedziło 70 tysięcy osób. Przyszły targ poznański odbędzie się na wiosnę 1922 roku.

ORGANIZOWANIE CENTRALI BANKU KRAJ. W WARSZAWIE. Jak się dowiadujemy, onegdaj wyjechało do Warszawy, celem zorganizowania tam centralnej instytucyi Polskiego Banku krajowego, kilku urzędników tutejszej filii tegoż banku. Likwidacya dotychczasowej centrali we Lwowie nastąpi z chwilą ukonstytuowania się głównego Zakładu w Warszawie

WYKAZ GIEŁDY W KRAKOWIE

z dnia 7 czerwca 1921 r. L. 131.

	ofiarow.	żądano	transakc.
Waluty i dewizy:			
Dolary St. Zj.	—'—	—'—	—'—
" kanadyjskie	—'—	—'—	—'—
Franki francuskie	—'—	—'—	—'—
" belgijskie	—'—	—'—	—'—
" szwajcarskie	—'—	—'—	—'—
Funty szterlingi	—'—	—'—	—'—
Marki niemieckie	17·—	19·—	18·—
Korony austryackie	1·80	1·95	1·90
" czesko-słowackie	17·—	18·—	17·50
" szwedzkie	—'—	—'—	—'—
" duńskie	—'—	—'—	—'—
" norweskie	—'—	—'—	—'—
Lei rumuńskie	—'—	—'—	—'—
Liry włoskie	—'—	—'—	—'—
Marki fińskie	—'—	—'—	—'—
Floreny holenderskie	—'—	—'—	—'—
Ruble carskie po 500 rb.	—'—	—'—	—'—
" dumskie " 100 "	—'—	—'—	—'—
" " " 1000 "	—'—	—'—	—'—
Papiery lokacyjne:			
4% Poż. kraj. E. 1893	93·—	94·—	—'—
4% " " szkolna E. 1908	82·—	84·—	—'—
4½% Poż. kraj. z r. 1913	91·—	93·—	—'—
4½% " " " 1914	91·—	93·—	—'—
4% Poż. m. Krakowa z r. 1899	89·—	91·—	—'—
4% " " Lwowa	85·—	88·—	—'—
4½% Obl. kom. Banku kraj.	96·—	98·—	—'—
4% " "	90·—	92·—	—'—
4% " kolej.	89·—	90·—	91·—
4½% Listy zast. Banku kraj.	[illegible]	106·—	[illegible]
4% " "	98·—	99·—	99·—
4½% " " Banku hipot.	101·—	103·50	[illegible]
4% " " " 60 l.	97·50	99·50	[illegible]
4½% " " Bku Małopolskiego	98·—	[illegible]	—'—
4½% " " Ziem. Banku Kred.	95·—	97·—	—'—
4½% " " Tow. Kredyt. ziem.	101·—	103·—	—'—
4% " "	97·—	99·—	—'—
Akcye bankowe:			
Polski Bank Przemysłowy I—IV em.	525·—	575·—	—'—
" " " V em.	—'—	—'—	—'—
Bank Hipoteczny	650·—	700·—	—'—
" Małopolski	650·—	700·—	—'—
Ziemski Bank Kredytowy	700·—	750·—	—'—
Powszechny Bank Kredytowy S. A.	[illegible]	—'—	—'—
Bank Ziemski dla Kresów, Łańcut	—'—	—'—	—'—
Bank Handlowy w Warszawie	—'—	—'—	—'—
Bank Kredytowy w Warszawie	2500·—	2800·—	—'—
Bank Związku Spółek Zarobkowych	4200·—	4600·—	—'—
Bank Komercyalny	—'—	—'—	—'—
Wiedeński Bank Związkowy	—'—	—'—	—'—
„Merkur" T. A. Bank i Kantor wym.	—'—	—'—	—'—
Akcye Tow. handl. i przem.:			
Polskie Tow. handlowe I i II em.	1175·—	1300·—	1200·—
Polskie Tow. Hand. (P.T.H.). IV em.	1050·—	1150·—	1100·—
Handlowa Spółka akc. „Imper"	400·—	500·—	450·—
Polski „Gleb" Tow. transport.-handl.	1350·—	1450·—	—'—
C. Hartwig, Dom eksp.-han. Poznań			—'—
Żegluga Polska	500·—	600·—	500·—
Warsz. Tow. akc. Handlu i Żeglugi	—'—	—'—	—'—
Zieleniewski	8000·—	8200·—	[illegible]
Warsz. Ska akc. Budowy Par. I. em.	—'—	—'—	—'—
Warszaw. Sp. akc. Bud. Par. II. em.	1790·—	2100·—	1800·—
„Lemiesz" fabryki maszyn roln.	5000·—	5500·—	—'—
„Trzebinia" fabr. maszyn i narz. roln.	3000·—	3300·—	3100·—
Trzebinia fabr. masz. i narz. roln. 4em	2700·—	2900·—	2750·—
Huta żelazna, Kraków	—'—	—'—	—'—
„Automotor" fabryka samochodów	1900·—	2100·—	—'—
Fabr. Portland-Cementu, Szczakowa	—'—	—'—	—'—
„Górka" fabryka cementu	6400·—	6600·—	—'—
Gal. akc. Zakłady Górnicze Siersza	5300·—	5500·—	5375·—
„Tepege" Tow. dla przem. górnicz.	7200·—	7500·—	7300·—
Ska akc. przem. naf. i gazów ziemn.	—'—	—'—	—'—
Karpackie Towarzystwo naftowe	—'—	—'—	—'—
Akcyjne Tow. naftowe „Galicya"	—'—	—'—	—'—
A. T. dla przem. ol. skal. (d. D Fanto)	—'—	—'—	—'—
Polska Nafta	1500·—	1850·—	1500·—
Elektrownia w Sierszy III. em.	1850·—	1950·—	1575·—
„Oikos" T. A.	3400·—	3800·—	—'—
„Pezet" Powszechne zakłady budowl.	950·—	1050·—	1000·—
Fabryka przetw. tłuszcz. w Trzebini	2600·—	2800·—	2700·—
„Krakus" Zjedn. fabr. przetwor. wysk.	3000·—	3800·—	—'—
Fabryka porcelany w Ćmielowie	3500·—	3800·—	—'—

KURSA.

Zurych. P. A. T. Końcowe kursa. Berlin 877 i pół, Holandya 19625, N. York 589, Londyn 2219, Bruksela 4555, Kopenhaga 10150, Sztokholm 131, Madryt 9525, Buenos Aires 185, Zagrzeb 425, Warszawa 0.55.

Warszawa. P. A. T. Waluty: Dolary Stanów Zjedn.: gotówka tranz. 1175, sprzedaż 1175, kupno 1100, funty szterl. gotówka tranz. 4475, marki niemieckie gotówka tranz. 19.75—1825, sprzedaż 18.50, kupno 17.50, ruble carskie setki 525—475, drobne 300—280, 500-tki 360—330, ruble dumskie 1000-czki 85—75.

Wiedeń. P. A. T. Zamknięcie giełdy: Renta majowa 109, austr. renta kor. 1088.50, renta lutowa 110, węg. renta kor. 290, losy tureckie 3560, pryorytety kolei południowej 3360, Anglobank 1740, Bankverein 1321, Bodenkredit 2410, Austryacki Zakład kredytowy 1560, Bank depozytowy 850, Laenderbank 2475, Merkury 120, Unionbank 1190, Bank obrotowy 790, Živnostenska 3435, Kolej północna 19450, Lwów—Czerniowce 3375, Koleje austryackie 4615, Kolej południowa 2340, Alpiny 6400, Berg u. Huetten 10375, Krupp 1620, Huta Poldi 4200, Praskie Tow. przem. żel. 11775, Rima 5400, Skoda 3555, Zieleniewski nienotowany, Apollo 5700, Fanto nienotowany, Galicyjskie karpackie 16050, Galicya 31400, Schodnica nienotowany, Siersza 2680.

JERZY MEIRS.

Jaskinia grozy.

Tłomaczenie z francuskiego.

— Udało mu się.

Pożałował natychmiast tych słów; nie chciał bowiem zwracać uwagi obu kobiet na związek zachodzący między zamachem, listem i temi poszukiwaniami, które wedle wszelkiego prawdopodobieństwa dotyczyły tajemniczego dokumentu.

One same nie wiązały tych faktów ze sobą. Pani Colson-Brennet rozporządzała bezwątpienia pewną inteligencyą, jednak z powodów zupełnie uczuciowej natury, nie chciała dopuścić myśli, by interwencya policvi w odpowiedniej chwili, mogła zapobiec nieszczęściu. Samo zresztą zestawienie tych wszystkich faktów dawało obraz tak ponury, pozwalało domyślać się tylu straszliwych komplikacyj, że myśl jej cofała się przed tem.

Co do mnie, nie wątpiłem, że znajdujemy się wobec tajemnicy, do której klucz leży właśnie w przytoczonych faktach.

— Chciałabym jeszcze — rzekła pani domu — zakomunikować parę szczegółów, może niepotrzebnych, ale myślę, że powinnam powiedzieć wszystko co wiem o moim biednym Henryku.

— Naturalnie, — rzekłem żywo, — każdy najdrobniejszy szczegół może pomóc do wyjaśnienia zagadki.

Zazwyczaj nie zabierałem głosu w obecności mego przyjaciela, obawiałem się bowiem zawsze, że jakieś odezwanie się nie w porę, może pokrzyżować jego plany. Obecnie jednak widziałem, że Tharps popadł znowu w zadumę i nie słyszał nawet słów gospodyni.

* * *

Odezwanie się moje podnieciło jego uwagę. słuchał pilnie.

Pani Colson Brennet opowiedziała, że mąż jej kilkakrotnie cudem tylko uszedł niechybnej śmierci, grożącej mu z powodów jakichś niewytłómaczonych wypadków.

Raz kamień, znacznych rozmiarów, spadł z dachu i roztrzaskał się o pół metra od niego, kiedyindziej niezręczny strzelec przestrzelił mu na polowaniu kapelusz.

Za każdym razem był do głębi tem wstrząśnięty, ale przyczyny dopatrywał się w ślepym przypadku. Obecnie jednak nasunęło się matce i córce pytanie, czy wogóle całej choroby nie należy przypisać jakiejś zbrodniczej akcyi, działającej stale i konsekwentnie.

Byłem pewny, że po tej linii idą przypuszczenia Wiliama Tharpsa, choć nie wypowiadał wcale swych zapatrywań. Zaznaczył tylko, że nie należy wysnuwać zbyt pospiesznych wniosków, ale wszystkie te szczegóły są nader cenne i mogą przyspieszyć rozwiązanie zagadnienia.

Prosił też o pozwolenie obejrzenia pokoju chorego, — tam bowiem spodziewał się znaleźć jakieś poszlaki, które pozwoliłyby na sformułowanie hypotezy, którą najlepiej rozwiąże sam chory, skoro w jego stanie nastąpi poprawa.

W pokoju p. Colson-Brennet zastaliśmy dra Moreau bardzo sympatycznego i pełnego prostoty człowieka.

Nazwisko Wiliama Tharpsa nie było mu obce, wiedział też, że mój przyjaciel zajmował się dawniej medycyną, odrazu więc postawił stosunek na stopie koleżeńskiej.

Obaj panowie zgodzili się na to, że w tym konkretnym wypadku choroba miała podłoże moralne. Psychika dotknięta jakiemś wstrząśnieniem nerwowem, czy też chroniczną troską, oddziaływała rujnująco na organizm. Objawy fizyczne były tylko wtórnem zjawiskiem.

Zastosowanie chloroformu pogorszyło stan chorego, nie miało jednak decydującego wpływu, katastrofa bowiem była i tak nieunikniona. Dotąd walczył z chorobą wedle sił, ale zły stan serca nie pozwalał rokować żadnych nadziei. Przyjaciel mój pochylił się nad nieszczęśliwym — nie poruszając go wcale — zbadał powierzchownie, a następnie przypatrywał mu się długo i uważnie. Poznałem z wyrazu jego twarzy, że niema żadnej nadziei poprawy, nie wypowiedział jednak swego zdania, tylko skierował się ku oknu, rozpoczynając swe drobiazgowe i dokładne badania — jak to miał we zwyczaju.

Podszedłem do niego i obaj nachyliliśmy się nad otworem wyciętym w szybie. Żywy ruch Wiliama, wyraz zdziwienia, który przemknął po jego twarzy, zwrócił moją uwagę. Zapanował jednak natychmiast nad swem wrażeniem, choć widziałem, że był czemś do głębi poruszony. Za pomocą łupy zbadał uważnie rąbek wycięcia, a zagadkowy uśmiech nie opuszczał jego warg.

Gdy skończył, wziąłem od niego szkło powiększające i sam przyjrzałem się starannie otworowi i całemu oknu, nie zauważyłem jednak nic szczególnego i zagadkowy uśmiech — choć wiele mówiący, pozostał dla mnie tajemnicą.

Następnie Wiliam Tharps ukląkł na dywanie i z taką samą starannością badał ślady stóp, pozostawione przez złoczyńcę. Gdy podniósł na mnie oczy, dojrzałem ten sam lekki, nieco ironiczny uśmieszek.

Z kolei i ja zbadałem ślady — i jak poprzednio — nie doszedłem do żadnej konkluzyi, nie stworzyłem sobie najmniejszej hypotezy.

Czekaliśmy wszyscy na opinię detektywa. On wstał z klęczek i nie otwierając ust — wrócił do salonu. Usiadł w fotelu, założył nogę na nogę i nie troszcząc się o otoczenie, które śledziło z natężeniem i niepokojem jego ruchy, zapadł w głęboką zadumę.

Wszyscy zgrupowali się koło niego.

Sytuacya stawała się nieco kłopotliwą, a rodzina zgromadzona w salonie, zdawała się być trochę zdziwioną jego zachowaniem. Ja, który go znałem tak dobrze, wytłomaczyłem zebranym, że w podobnych chwilach myśl jego pracowała z takiem natężeniem, iż rzeczy zewnętrzne przestawały właściwie dlań istnieć. Pochłonięty bowiem rozważaniem i zestawianiem spostrzeżeń, by z drobnych ułamków odbudować cały obraz, tracił zupełnie poczucie rzeczywistości, mimo to jednak nie miał zamiaru nikogo obrażać lub lekceważyć.

Wkrótce przyłączył się do nas Dr. Moreau i zakomunikował, że chory ma się trochę lepiej. Poruszył się parokrotnie, a nawet otwarł oczy. Ta wiadomość wlała odrobinę nadziei w serca nieszczęśliwej rodziny. Co do mnie pragnąłem z całego serca, by ta nadzieja nie była złudną i by cieniem melancholii owiane oczy Iwony odzyskały znowu blask promienny, którego ślad zaledwie przebijał się przez mgłę łez. Nie mogłem jednak zaufać pocieszającym słowom Dra Moreau, pamiętałem bowiem wyraz twarzy Tharpsa, w chwili gdy badał chorego. Ten wyraz wykluczał wszelką nadzieję, a Tharps nie mylił się nigdy.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Wydawca: w zastępstwie Polskiej Spółki prasowej K. Holeksa. — Redaktor naczelny i odpow. Jan Matyasik. — Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie pod zarządem Romana Farka.